

Artur Golak

Uniwersytet w Białymstoku

## Przebieg mobilizacji w 1914 r. w oczach społeczeństwa Królestwa Polskiego (na podstawie źródeł memuarystycznych)

1 stycznia 1874 r. obowiązek rekrucji w armii Imperium Rosyjskiego, zgodnie z zasadami reformy Dymitra A. Milutina, został zastąpiony powszechnym obowiązkiem służby wojskowej. Skrócono czas jej odbywania i objęto nią wszystkich mężczyzn, którzy ukończyli 21. rok życia, bez względu na narodowość, wyznanie czy stan. Skutkiem tego była m.in. znaczna liczba młodych żołnierzy opuszczających armię. To właśnie tych przeszkolonych rezerwistów mobilizowano w przypadku konfliktu zbrojnego. Według ostrożnych szacunków między 1874 a 1915 r. przez szeregi armii rosyjskiej przeszło ponad milion młodych mężczyzn z różnych grup społecznych Królestwa Polskiego. Problematyka służby wojskowej osób narodowości polskiej w armii rosyjskiej po roku 1831 oraz w latach 1874–1913 nie była zbyt szeroko omawiana w piśmiennictwie, choć należy wspomnieć o pracach Jacka Legiecia, Wiesława Cabana, Mariusza Kulika, Adama Dobrońskiego czy o niedokończonym projekcie Stanisława Czerepa<sup>1</sup>. Ogłoszona w 1914 r. w dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego powszechna mobilizacja również nie znalazła się w orbicie za-

<sup>1</sup> W. Caban, *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831–1873*, Warszawa 2001; J. Legieć, *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii rosyjskiej w latach 1874–1913*, Kielce 2013; M. Kulik, *Armia rosyjska w Królestwie Polskim w latach 1815–1856*, Warszawa 2019; A.C. Dobroński, *Pobór do armii rosyjskiej i służba w niej żołnierzy z Królestwa Polskiego (1907–1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 22, 1979, s. 243–275.

interesowań badawczych polskiej nauki. Szczególne braki można dostrzec w kwestiach związanych ze stosunkiem społeczeństwa polskiego – zarówno rezerwistów, jak i osób cywilnych – do ogłoszonej mobilizacji.

Formalny rozpad europejskiego systemu bezpieczeństwa, mający miejsce w latach osiemdziesiątych XIX stulecia, odwrócił tradycyjne sojusze oparte na przesłankach ideologicznych na rzecz porozumień międzypaństwowych, u których źródeł stały geopolityka i partykularny interes polityczny. Polityka zagraniczna Cesarstwa Niemieckiego bazująca na dwóch generalnych zasadach – izolacji politycznej Francji oraz utrzymania poprawnych stosunków z państwem rosyjskim – wraz z podpisaniem dwuprzymierza legła w gruzach. Kreator niemieckiej polityki zagranicznej kanclerz Otto von Bismarck uznał, że różnice ideologiczne, przynajmniej w znacznej perspektywie czasowej, uniemożliwią realny sojusz między laicką i demokratyczną Republiką Francuską a samodzierżawnym i autorytarnym Imperium Rosyjskim. Tymczasem zagrożenia militarne i ekonomiczne ze strony sojuszu państw niemieckojęzycznych spowodowały szybkie zacieśnienie więzi między „Marianną” a „Niedźwiedziem”. Jego ukoronowaniem stał się sojusz francusko-rosyjski z 1892 r., który zapoczątkował intensywne kontakty między sztabami generalnymi obu armii, trwające do końca istnienia państwa Romanowów. Dla Rzeszy Niemieckiej sojusz ten oznaczał realną groźbę konfliktu prowadzonego równocześnie na dwóch przeciwległych frontach.

Niemiecki plan operacyjny wojny prowadzonej jednocześnie na obu hipotetycznych frontach, zachodnim i wschodnim, będący koncepcją wieloletniego szefa Sztabu Generalnego Alfreda von Schlieffena (1891–1905), zakładał szybką koncentrację większości zmobilizowanych wojsk na froncie zachodnim, przy jednoczesnym pozostawieniu niewielkich sił osłonowych na froncie wschodnim. Kolejnym krokiem było wyłączenie z wojny sił zbrojnych Francji, po czym miało nastąpić szybkie przerzucenie własnych sił na front wschodni i pobicie Rosji, nim jej armia osiągnie gotowość operacyjną. Sprawna organizacja mobilizacji armii niemieckiej, oparta w dużej mierze na gęsto rozwiniętej zwłaszcza w obszarach nadgranicznych sieci kolejowej i równie sprawnie działającej administracji, pozwoliła niemal trzykrotnie zwiększyć siły w ciągu zaledwie kilku dni<sup>2</sup> i urealniała realizację hipotetycznego planu działania.

Plan przyszłej wojny koalicji rosyjsko-francuskiej stanowił swego rodzaju lustrzane odbicie planu niemieckiego i zakładał jak najszybsze otwarcie drugiego frontu, a tym samym zmuszenie niemieckiego Sztabu Generalnego do rozdzielenia sił i uwagi na oba teatry wojny. Zgodnie z ustaleniami konwencji wojskowej

---

<sup>2</sup> P. Szlanta, *Tannenberg 1914*, Warszawa 2005, s. 16.

z 1892 r. i późniejszymi konferencjami międzysztabowymi armia rosyjska miała wystąpić na wybranym kierunku operacyjnym w sile co najmniej 800 tys. żołnierzy. W 1912 r. ustalono, że już w 15. dniu od ogłoszenia powszechnej mobilizacji Imperium Rosyjskie ruszy znad Narwi w kierunku na Olsztyn – w przypadku gdy Niemcy będą się koncentrować w Prusach Wschodnich, lub na Poznań – jeżeli koncentracja nastąpi w Wielkopolsce.

W 1914 r. Imperium Rosyjskie podzielone było na 12 okręgów wojskowych, przy czym, ze względu na trudności komunikacyjne, przebieg mobilizacji w okręgach zachodnich, jako najbliższych miejscom koncentracji, mógł zdecydować o przebiegu mobilizacji powszechnej. Przykładowo według planów z 1910 r. Warszawski Okręg Wojskowy miał sformować 2. Armię składającą się z 14 dywizji piechoty, 8,5 brygady kawalerii i 2 brygad strzeleckich, co w sumie dawało 410 tys. bagnętów, 36,5 tys. szabel oraz 918 dział. Koncentracja miała nastąpić na dwóch obszarach – północnym, w okolicach Białegostoku, oraz południowym, w pobliżu Brześcia Litewskiego<sup>3</sup>.

Zmieniane w kolejnych latach pod dyktando francuskie plany operacyjne zakładały jeszcze bardziej ofensywne działania wojenne, wymagające stałej obecności dużo liczniejszych garnizonów. Według zmienionych planów z 1912 r. na obszarze rozwinięcia operacyjnego, obejmującego również część ziem Królestwa Polskiego, miała się zmobilizować 2. Armia w sile 5 korpusów: 14 dywizji piechoty, brygady strzeleckiej oraz 4 dywizji kawalerii, co w sumie dawało 233 bataliony, 145,5 szwadronów i sotni oraz 840 dział. Terminy mobilizacji wyznaczono dla 50% piechoty do 20. dnia mobilizacji, kawalerii do 10. dnia. Pełna mobilizacja miała nastąpić do 40. dnia mobilizacji<sup>4</sup>.

Tymczasem zobowiązania sojusznicze, które wzięli na siebie Rosjanie, były trudne, a może nawet niemożliwe do realizacji w ustalonym terminie. W ciągu pierwszych dwóch tygodni armia rosyjska mogła zmobilizować i rozwinąć tylko ok. 1/3 posiadanych wojsk (choć należy dodać, że byłby to najwartościwszy substrat armii), kolejną 1/3 po upływie 8 dni, a ostatni rzut dopiero po 17 dobach. Pełne rozwinięcie umożliwiające wyjście w pole mogło nastąpić dopiero po upływie 21 dni<sup>5</sup>, i to zakładając idealistyczny scenariusz mobilizacji, prowadzonej nie tylko na etnicznie rosyjskich terytoriach. Według A. Dobrońskiego w 1900 r. armia niemiecka ukończyłaby mobilizację w 12. dniu wojny, austriacka w 15., a rosyjska

---

<sup>3</sup> A.C. Dobroński, *Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przed I Wojną Światową*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 20, 1976, s. 243.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 245.

<sup>5</sup> P. Szlanta, op. cit., s. 15–16.

w 32. dniu<sup>6</sup>. To uprawdopodobnia tezę, zgodnie z którą sprawnie przeprowadzona mobilizacja, i to w pierwszym rządzie w zachodnich okręgach wojskowych, miała mieć generalne znaczenie nie tylko dla pierwszych tygodni konfliktu zbrojnego, lecz także w całej wojnie.

Tu należy postawić pytanie – czy istniały obiektywne przesłanki wskazujące na możliwość zakłócenia powszechnej mobilizacji na obszarze Królestwa Polskiego? Odpowiedzią mogą być częściowe ustalenia dotyczące przebiegu poboru na tych ziemiach w omawianym okresie.

Pobór w Królestwie Polskim, podobnie jak na innych obszarach Imperium Rosyjskiego, odbywał się na podstawie limitów rekruckich ustalanych odrębnie dla każdej guberni, według których odpowiednia liczba „popisowych” corocznie stawiła się przed komisjami powiatowymi. Według ustaleń A. Dobrońskiego limity „popisowych”, którzy mieli zasilić szeregi wojska z dziesięciu guberni Królestwa Polskiego, były zauważalnie wyższe niż na pozostałym obszarze imperium. Przykładowo w 1908 r. 40,62% poborowych z tzw. listy Z (czyli listy „popisowych”, którzy mieli obowiązek stawić się przed komisją powiatową) miało odbyć obowiązkową służbę wojskową, podczas gdy średni odsetek „popisowych” z reszty państwa wynosił 38,60%. W kolejnych latach wyglądało to następująco: 1909 – 39,81% i 38,61%; 1910 – 39,95% i 38,23%; 1911 – 40,23% i 38,67% oraz w 1912 – 39,09% i 37,07%. Różnice wahały się w granicach od 2,02% w roku 1908 do 1,20% w roku 1909 i notowano je między poszczególnymi guberniami Królestwa Polskiego. Na przykład w guberni suwalskiej w 1912 r. szeregi armii musiało zasilić 36,9% „popisowych” z „listy Z”, podczas gdy w 1908 r. liczba ta wzrosła do 42,3%<sup>7</sup>.

Należy też nadmienić, że oddzielne listy „spisowych” sporządzano dla chrześcijan i Żydów. Uwzględniając te różnice, proporcje się zmieniały i wynosiły: w 1908 r. – 0,74%; w 1909 – 0,57%; w 1910 – 1,22%; w 1911 – 1,16% i w 1912 – 1,35%. Trzeba zauważyć, że między rokiem 1908 a 1912 różnice w limitach prawie się podwoiły<sup>8</sup>.

Dysproporcje między Królestwem Polskim a resztą imperium widoczne są także w systemie ulg i odroczeń. W guberniach nadwiślańskich prawo do ulg w latach 1908–1912 miało od 40,1% do 41,7% poborowych z „listy Z”. W całej Rosji proporcje te prezentowały się odpowiednio od 46,9% do 49,3%. W przypadku odroczeń z tytułu kontynuowanej nauki w 1908 r. wyglądało to następująco: 0,41% w Królestwie Polskim i 0,47% w imperium, z kolei w odniesieniu do kandydatów do stanu du-

<sup>6</sup> A.C. Dobroński, *Dyslokacja wojsk rosyjskich*, s. 242.

<sup>7</sup> Idem, *Pobór do armii rosyjskiej*, s. 246.

<sup>8</sup> Ibidem.

chownego odpowiednio 0,04% i 0,03%. Ze względu na prowadzone postępowanie karne lub przedstawione zarzuty było to 0,48% i 0,43%, a ze względu na sytuację majątkową – 0,016% i 0,123%. Reasumując i biorąc pod uwagę nawet stosunkowo ubogi materiał statystyczny, z przytoczonych danych dowiadujemy się, że gubernie Królestwa Polskiego obciążone były wyższym limitem poborowych w stosunku do innych ziem imperium i średnio odsetek ten oscylował między 1,0% a 1,5%, uwzględniając zaś system ulg i odroczeń, mógł sięgać nawet 4–6%. Adam Dobroński, stawiając pytanie, czy powyższe różnice miały kompensować możliwy niedobór polskich poborowych wynikający z niestawiania się „popisowych” przed komisje, czy też wynikały one z rzeczywistej chęci uzyskania większego „polskiego” kontyngentu (np. w celach represyjnych), przychyła się do tezy pierwszej<sup>9</sup>.

Powyższe ustalenia skłaniają do zadania pytania o postawę samych „popisowych” wobec obowiązku służby wojskowej. Jeszcze w drugiej połowie XIX w. odsetek poborowych niestawiających się przed komisjami wynosił średnio 4–6% i był o 2–3% wyższy od średniej na innych obszarach imperium. Jak zauważa A. Dobroński, przełom nastąpił na początku XX w., co wynikało zarówno z przyczyn zewnętrznych – wojny z Japonią, jak i wewnętrznych – wybuchu rewolucji 1905 r. W tym roku bez usprawiedliwienia przed komisjami nie stawiło się 20,3% poborowych, przy czym, co symptomatyczne, zjawisko to objęło w większym zakresie duże ośrodki miejskie i przemysłowe. W Warszawie, największym obok Łodzi ośrodku rewolucyjnym, liczba poborowych unikających bez usprawiedliwienia stawienia się przed komisje wzrosła z 10,6% w 1904 r. do 15% w 1905 r. W latach 1906–1907 sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna uległa uspokojeniu; liczba „popisowych” spadła odpowiednio do poziomu 16,8% i 19,7%. W 1908 r. sytuacja międzynarodowa ponownie się zaostrzyła (aneksja Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry). Liczba poborowych niestawiających się przed komisje wzrosła w Królestwie Polskim do 20,8%. Rok 1909 przyniósł ponowne stonowanie nastrojów, przez co liczba absencji poborowych spadła do 18,9%. Lata 1910–1912 stanęły pod znakiem początku wojen bałkańskich i kryzysu marokańskiego, co tym samym oznaczało wzrost liczby poborowych unikających poboru – odpowiednio 21,2%, 20,5% i 22,4%<sup>10</sup>.

Powyższy wywód ma wskazać, w jakim stopniu realizacja obowiązku wyznaczonego przepisami ustawy o powinności wojskowej z 23 czerwca 1912 r. mogła wynikać z okoliczności zewnętrznych, a tym samym wpłynąć na decyzję poszczególnych rezerwistów. Sytuacja, jaka miała miejsce po zamachu na arcyksięcia Fer-

<sup>9</sup> Ibidem, s. 248.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 244–251.

dynanda w Sarajewie, w oczach rosyjskich decydentów miała prawo wywołać analogiczną reakcję w Królestwie Polskim, podobnie jak było to w okresie wojny rosyjsko-japońskiej, rewolucji 1905 r. czy wojen bałkańskich, i zakłócić przebieg powszechnej mobilizacji na krańcach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego.

Sytuacja wewnętrzna w Królestwie Polskim po stłumieniu rewolucji 1905 r. była daleka od stabilnej. Podejrzenia wobec ludności polskiej i żydowskiej o sprzyjanie monarchii austro-węgierskiej były na porządku dziennym, co widoczne jest m.in. na kartach literatury wspomnieniowej.

Dwie „orientacje” polityczne ujawniły się teraz [po wybuchu wojny z Niemcami – przyp. aut.]. Wszyscy byliśmy radzi widzieć armię rosyjską bitą, a czynowników rosyjskich w ucieczce, lecz jedni uważając, że zwycięstwo germanizmu byłoby ostateczną zgubą Polski, pragnęli rozgromienia Niemiec, drudzy zaś liczyli, że Niemcy pójdą na Francję, Królestwo zaś zajmie Austria, co dla Polski byłoby najpomyślniejsze<sup>11</sup>

– pisał ziemianin i działacz społeczny Jan Glinka. Bardzo trzeźwo natomiast oceniano austriacką ofertę wystosowaną do środowisk proaustriackich Królestwa Polskiego.

Nikt nie oczekiwał „manifestacji” ani „za” Austrią, ani „przeciw” niej [autor nawiązuje tu do manifestacji przed ambasadą serbską z 30 lipca – przyp. aut.]. Czuć było, że nie ma nigdzie materiałów wybuchowych po temu. Od pamiętnego wystrychnięcia przez Austrię na dudka polskiej ufności w szczerłość rakuskich oświadczeń i zamiarów upłynęło sporo zimnej wody<sup>12</sup>.

Jeszcze w 1908 r. gen. Aleksiej A. Brusilow, nowo mianowany dowódca XIV korpusu, pisał w pamiętnikach, że znalazł się wśród ludności polskiej w większości wrogiej. Część badaczy jest zdania, że przesunięcie rejonów ześrodkowania i koncentracji armii rosyjskiej z Królestwa Polskiego dalej na wschód wynikało z sytuacji rewolucyjnej panującej na obszarze dziesięciu guberni nadwiślańskich<sup>13</sup>.

Mimo wszystko otwarte sugestie o rzeczywistych nastrojach proaustriackich czy też możliwości wybuchu antyrosyjskiego powstania w Królestwie Polskim w świetle znanych źródeł, jak sugeruje choćby Jan Lewandowski<sup>14</sup>, należały bardziej do

<sup>11</sup> J. Glinka, *Pamiętnik z wielkiej wojny*, t. 1: *Narew–Berezyna*, Warszawa 1927, s. 12.

<sup>12</sup> C. Jankowski, *Z dnia na dzień. Warszawa 1914–1915 Wilno*, Wilno 1923, s. 14.

<sup>13</sup> A.C. Dobroński, *Dyslokacja wojsk rosyjskich*, s. 243, 257.

<sup>14</sup> J. Lewandowski, *Od pełnej niewoli do pełnej niepodległości. Przemiany postaw społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, w: *Spółczesność polskie w dobie I wojny*

sfery *wishful thinking* austro-węgierskiego sztabu generalnego i przesadnego pesymizmu prognoz sporządzanych zarówno przez policję polityczną – ochronę, jak i rosyjski wywiad wojskowy – V Departament Sztabu Generalnego przy Ministerstwie Wojny.

Jak konstatuje Aleksander Achmatowicz na podstawie zapisów kronikarskich i memuarystycznych, społeczeństwo Królestwa Polskiego nie przyjmowało do wiadomości faktu eskalacji sytuacji politycznej w Europie, zaistniałej po śmierci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Habsburga<sup>15</sup>. Od ponad dwóch dekad ulegała ona zaostreniu, po czym dochodziło do normalizacji stosunków między mocarstwami europejskimi. Tak i teraz spodziewano się nowego, paneuropejskiego kongresu pokojowego, który miał rozwiązać konflikt serbsko-habsburski na drodze dyplomatycznej<sup>16</sup>. W stolicy Królestwa Polskiego na wybuch wojny na Bałkanach zareagowała tylko diaspora rosyjska, demonstrując w porozumieniu z magistratem solidarność z narodem serbskim<sup>17</sup>. Pewnym *novum* stały się przyspieszone powroty z niezwykle popularnych wśród polskiej i rosyjskiej socjety miejscowości uzdrowiskowych położonych na obszarze dualistycznej monarchii habsburskiej i państwa niemieckiego. Zakłóceniu uległy połączenia telegraficzne i pocztowe z tymi krajami. Znaczące były za to masowe wyjazdy urzędników rosyjskich razem z rodzinami i to pomimo uspokajającej odezwy z 25 lipca 1914 r. o powrocie na stanowisko warszawskiego generała-gubernatora Jakowa G. Żylińskiego. Podyktowane było to nie tyle obawą o wybuch wojny – w takim przypadku Królestwo Polskie stałoby się bezpośrednią strefą przyfrontową – ile o polską irredentę połączoną z pogromami Rosjan, choć ani meldunki żandarmerii, ani też dyslokacja wojsk nie potwierdzały takiego niebezpieczeństwa. Jak pisał Stanisław Dębiński, członek nielegalnej niepodległościowej organizacji Konfederacji Narodu, stan taki trwał dziesięć dni, po czym sytuacja została opanowana, a znaczna część urzędników powróciła na miejsce pełnienia służby<sup>18</sup>.

Zmieniło się to radykalnie po ogłoszeniu 28 lipca częściowej mobilizacji 13 korpusów, terytorialnie obejmujących obszary przygraniczne z Austro-Węgrami, a następnie pełnej mobilizacji ogłoszonej dwa dni później przez wielkiego księcia Michała Mikołajewicza (młodszego)<sup>19</sup>. Jej przebieg na początku budził zdumie-

---

*światowej i wojny bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 2001, s. 77.

<sup>15</sup> A. Achmatowicz, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915*, Warszawa 2003, s. 170.

<sup>16</sup> A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 24–25.

<sup>17</sup> Manifestacja odbywała się z portretem Mikołaja II, wypożyczonym z pałacu prezydenta-szambelana Aleksandra A. Millera („Kurier Warszawski” 1914, 209, s. 4).

<sup>18</sup> A. Achmatowicz, op. cit., s. 172–175.

<sup>19</sup> A. Chwalba, op. cit., s. 25.



nie i konsternację nie tylko części elit Królestwa Polskiego, lecz także rosyjskich wojskowych i urzędników cywilnych. Powszechnie odnotowywano wręcz entuzjastyczne reakcje wśród rezerwistów pochodzących z dużych ośrodków miejskich oraz w mniejszym stopniu z obszarów wiejskich. W dzienniku ks. Maria Zdzisława Lubomirska pod datą 4 sierpnia napisała:

Władze rosyjskie ujęte są wzorowym zachowaniem Warszawy – spokojem ogólnym itd. Zupełnie nie spodziewano się zapału, z jakim idą rekruci. Ale czy otrzymamy za-  
płatę za nasze ofiary?... Mobilizacja trwa w dalszym ciągu<sup>20</sup>.

Na bieżąco ustosunkowywano się do przebiegu mobilizacji i wyjaśniano motywy rezerwistów pochodzących z miast i wsi. Spokój, z jakim pobór został przyjęty i był realizowany, tłumaczono m.in. długim okresem napięć, które pozwoliły oswoić się z perspektywą wojny.

Ostatnie tygodnie przed wybuchem wojny przygotowały do niej ludność naszą tak, że rozkaz mobilizacji nie wywołał już paniki i zapasowi spokojnie stawili się na punkty zborne. Prasa warszawska i opinia publiczna głosiły, iż lud nasz z ochotą szedł do szeregów pod hasłem walki z Niemcami. Tej pobudki w ludzie wiejskim zupełnie nie było. Szedł on pod sztandary z bierności i przyzwyczajenia do posłuszeństwa władzy, szczególnie wojskowej<sup>21</sup>

– pisał Jan Glinka. Spokojny przebieg mobilizacji na wsi opisała także Ludwika hrabina Ostrowska z Maluszyna, wspominając w dzienniku pod datą 30 lipca: „Nazajutrz, po uroczystej, żałosnej mszy świętej, wyruszają rezerwiści. Oporu żadnego nie ma”. Jednocześnie skrytykowała niedostateczną organizację mobilizacji, choć swoją wiedzę opierała wyłącznie na wiadomościach zasłyszanych.

W Piotrkowie było ich podobno 15 000 w wielkim nieporządku; nie dano im ani bro-  
ni, ani munduru, ani żadnego utrzymania. Kazano iść piechotą do Skierniewic, że ich tam zaciągną. Wielu bardzo, nie mając co jeść, ani grosza przy sobie, popowracało do domu. Z naszych żaden nie wrócił<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, oprac. J. Pajewski, Poznań 2002, s. 14–15.

<sup>21</sup> J. Glinka, op. cit., s. 12–13.

<sup>22</sup> Trochę się zazdrości tym, co nie dożyli tych czasów... *Dziennik Ludwiki Ostrowskiej z Maluszyna*, oprac. J. Kita, P. Zawilski, Warszawa 2014, s. 63.



Do komisji mobilizacyjnych licznie stawiali się ochotnicy<sup>23</sup>, pokonujący nieraz znaczne niedogodności, by zaciągnąć się do armii rosyjskiej. Generał Eugeniusz de Henning-Michaelis w swoim pamiętniku opisywał perypetie trójki młodych ludzi usiłujących ochotniczo zaciągnąć się do wojska:

Przyprowadzono mi trzech kadetów z Połocka w wieku 17–18 lat, przyszli piechotą z Lublina, nie mieli palt i zapasowej bielizny, błagali o przyjęcie ich jako ochotników; z korpusu uciekli bez wiedzy rodziców i władzy szkolnej. Przydzieliłem ich na razie do artylerii, niech pracują przy telefonach, a rodzicom dałem znać<sup>24</sup>.

Skala zaciągu ochotniczego była znaczna. Część obserwatorów usiłowała tłumaczyć to zgłaszaniem się młodych Rosjan mieszkających w Królestwie Polskim. Według informacji prasowych do 8 sierpnia stawiło się w Warszawie 500 ochotników, a do 10 sierpnia po niezbędny dla zaciągu dokument świadectwa lojalności zgłosiło się ok. tysiąca mężczyzn. Jak konstatuje A. Achmatowicz, już ta liczba przekraczała możliwości demograficzne rosyjskiej diaspory. Tymczasem do 14 sierpnia chęć przywdziania rosyjskiego munduru deklarowało ok. 1700 ochotników (według innych danych blisko 3000). Podług prasowych enuncjacji większość z nich wywodziła się z kręgów młodzieży rzemieślniczej, co wyłączało raczej ludność rosyjską<sup>25</sup>.

O chęci wstąpienia Polaków do armii rosyjskiej wspominała także, nieukrywająca sceptycyzmu, a nawet wrogości do Rosjan, Janina Gajewska. „Fakt, że u nas w Warszawie wstępuje do wojska rosyjskiego mnóstwo ochotników Polaków, jest chyba najwymowniejszy. W tym samym duchu przemawiali także posłowie polscy w Dumie, powiedziałabym nawet, że zbyt uprzejmie”<sup>26</sup>.

O decyzjach polskiej młodzieży, i to z kręgów arystokratycznych, pisała również ks. Lubomirska we wpisie z 15 sierpnia (sobota):

Po południu odwiedził mnie Stefan Lubomirski. Syn jego Tomek, idzie na ochotnika do pułku preobrażeńskiego; Stefan dumny i trwożny – boi się wracać do domu, bo

<sup>23</sup> J. Snopko, *Nasza armia? Stosunek społeczeństwa Królestwa Polskiego do wojska rosyjskiego w 1914 roku*, w: *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec 2015, s. 33.

<sup>24</sup> E. de Henning-Michaelis, *Burza dziejowa. Pamiętnik z wojny światowej 1914–1917*, t. 1, Warszawa 1928, s. 70–71.

<sup>25</sup> A. Achmatowicz, op. cit., s. 205–206.

<sup>26</sup> Ta wojna zmieni wszystko... *Dziennik Janiny Gajewskiej*, oprac. A. Wajs, Warszawa 2014, s. 42.

może i Hieronim popędzi za bratem, a za nim do wojska ucieknie i Władek, a wtedy, kto wie, czy zapalona Natałka munduru nie przywdzieje!<sup>27</sup>

O dużej skali ochotniczego zaciągu polskiej młodzieży pisali też przeciwnicy rosyjskiego wladztwa nad Wisłą. Zofia Zawiszanka, związana z konspiracją niepodległościową i wywiadowca Legionów Polskich, zanotowała we wrześniu 1914 r.:

Na platformie tramwaju, tuż koło mnie, stał młody człowiek o sympatycznej twarzy, w mundurze rosyjskiego ochotnika [...] – rozmawiając z jakimś cywilem, pokazywał mi z ożywieniem sposób działania karabinu. Patrzyłam na niego oczyma zupełnie osłupiałymi i czułam, że blednę: wszak ten chłopak z takim samym zapałem i przejęciem, jak nasi żołnierze [żołnierze Legionów Polskich – przyp. aut.], dotykał broni, broni podnoszonej przeciw nim... – a mówił także po polsku! Było to wrażenie nieopowiedziane okropne, jedno z tych, co wałą się na duszę jakimś stupudowym ciężarem, nieproporcjonalnym właściwie do faktu, jaki je wywołał<sup>28</sup>.

Atmosfera panująca w mieście w czasie mobilizacji spotkała się z szybkim odzewem ze strony rosyjskich decydentów. W prasie warszawskiej 8 sierpnia opublikowane zostało podziękowanie dowódcy 2. Armii gen. kawalerii Aleksandra W. Samsonowa. Fakt ten odnotowała ponownie ks. Lubomirska:

Dziś w gazetach było słowo podzięk i uznania od generała jazdy Samsonowa dla ludności polskiej z powodu ładu i spokoju, z jakimi odbyła się mobilizacja. Tak mało jesteśmy przyzwyczajeni do objawów życzliwości, że ta skromna odezwa nie minęła bez wrażenia<sup>29</sup>.

Podziękowanie rozklejano także na plakatach miejskich.

O nastrojach warszawskiej ulicy donosili też policyjni informatorzy. Nawet w oczach żandarmerii deklarowane nastroje wobec państwa i jego armii były dobre. W październiku 1914 r. jeden z nich pisał:

Do wywołania spokojnego i życzliwego braterskiego uczucia względem armii rosyjskiej wśród społeczeństwa polskiego wiele pomogło duchowieństwo katolickie, które dwa razy dziennie odprawiało nabożeństwo za pomyślność oręża rosyjskiego, w ka-

---

<sup>27</sup> *Pamiętnik księżnej Marii*, s. 24.

<sup>28</sup> A. Dębska, *Warszawa za carem*, „Karta” 2014, 79, s. 37.

<sup>29</sup> *Pamiętnik księżnej Marii*, s. 19.

zaniach zaś i naukach dla parafian starało się o podtrzymanie ich ducha i ugruntowanie przekonania, że Bóg dopomoże dobrej sprawie. Kiedy Niemcy zmuszeni byli się cofnąć, katolicki arcybiskup ks. [Aleksander] Kakowski pierwszy odprawił dziękczynne nabożeństwo w katedrze i w imieniu duchowieństwa katolickiego wysłał depezę do Najjaśniejszego Pana z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych<sup>30</sup>.

Sprawność, z jaką w Królestwie Polskim odbyła się mobilizacja, została dostrzeżona w Petersburgu. 7 sierpnia w czasie uroczystego bankietu dla osobistości życia publicznego rosyjskiego imperium, w którym udział brało 250 notabli, obecni byli m.in. Piotr Struve, A. Brianczaninow oraz prof. W. Wiedenski. Jak odnotowuje A. Achmatowicz, deklarowany podczas oficjalnych wystąpień stosunek do Polaków był co najmniej ciepły. Czesław Karpiński, działacz Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i członek Rady Państwa, podkreślił, że „w Polsce wszędzie panuje duch lojalności. Mobilizacja przebiega bez zakłóceń”<sup>31</sup>. Wyrazy sympatii wobec Polski i Polaków padały nawet ze strony dotąd tradycyjnie antypolskich środowisk. Syn Jana Harusewicza, lidera Koła Polskiego w Dumie, przytacza anegdotę, kiedy to jego ojciec został serdecznie wyściskany przez nieformalnego przywódcę skrajnych nacjonalistów, posła Władimira M. Puryszkiewicza, znanego dotąd jako zdeklarowany „polakożerca”<sup>32</sup>.

Rezultat mobilizacji odnotowano także za granicą. W korespondencji dyplomatycznej państw sojuszniczych, Anglii i Francji, podkreślano atmosferę spokoju panującą w trakcie poboru. O ile informacje o jego przebiegu w przypadku ambasady francuskiej pochodziły ze strony rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, o tyle nota przesłana do Foreign Office opierała się na sprawozdaniu brytyjskiego wicekonsula w Warszawie, Edmunda Bowera Saint Claira, który odnotował: „W toku obecnej mobilizacji Polacy rosyjscy zachowali przychylną wobec Rosji postawę”<sup>33</sup>.

Mobilizacja Królestwa Polskiego obserwowana była również z drugiej strony frontu. Akcja kolportażu druków ulotnych działaczy galicyjskich działających pod szyldem Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, a następnie Naczelnego Komitetu Narodowego przeszła praktycznie bez echa. Fakt ten konstatuje w swoich wspomnieniach Ignacy Daszyński: „W Warszawie społeczeństwo brało każdą obietnicę rosyjskich generałów za objawienie. Warszawa znajdowała się przez cały sierpień 1914 roku w jakimś transie, była zachwycona tym wszystkim, co przedtem za wyraźnie wrogie sobie poczyty-

<sup>30</sup> A. Dębska, op. cit., s. 40.

<sup>31</sup> A. Achmatowicz, op. cit., s. 234.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 237.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 192.

wał. Mobilizacja odbyła się tutaj wzorowo, za co generałowie rosyjscy specjalnie podziękowali<sup>34</sup>.

Początkowo obojętny stosunek zarówno wobec akcji propagandowej, jak i późniejszej demonstracji drużyn strzeleckich zmienił się w niechęć i otwartą wrogość. Jak pisał, nie ukrywając goryczy i frustracji, anonimowy autor ulotek rozpowszechnianych w Królestwie Polskim:

Widzieliśmy wszyscy, jak po ogłoszeniu wojny Moskal uciekał w przerażeniu z naszej ziemi, słusznie sądząc, iż w ogólnym zamieszaniu my się na nim zemścimy za tyloletnią krzywdę, za poniewierkę wiary naszej i obyczajów, za te podatki nieznośne, którymi nas przybił, za łapówki, którymi napychał sobie kieszenie. Ale cóż? Zaraz potem okazało się, żeśmy tak do niewoli przywykli, że jesteśmy dzisiaj jak te dzieci bezradni i tchórzliwi. I głośno, żałośnie poczęliśmy wołać, aby wrócił bronić nas moskiewski urzędnik-łapownik i kozak z nahajem. Widzieliśmy, jak się rezerwiści baranim pędem zgłaszali do komisji poborowej, widzieliśmy jak panienki warszawskie, gdy coraz większy głód wzmagą się w kraju, zakupują cukierki i kwiaty dla rannych kozaków, którzy je tak niedawno, bo w 1905 r., siekli nahajami na Placu Teatralnym<sup>35</sup>.

Zarówno część działaczy galicyjskich, jak i współczesnych badaczy przyczynę obojętności, a później i wrogości wobec drużyn strzeleckich oraz skrajnie lojalistycznej postawy wobec rządu rosyjskiego i rosyjskiej armii widzi w słabości, rozdrobnieniu i polaryzacji konspiracji niepodległościowej, a także w obietnicach składanych stronie polskiej przez środowiska bliskie carowi. „Ale głos podziemnej Warszawy w pierwszych dniach wojny zamilknąć musiał wobec jawnych, głośnych, entuzjastycznych manifestacji ufności w obietnice Wielkiego Księcia Warszawy [zapewne autor odwołuje się do odezwy z 14 VIII 1914 wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza kierowanej do Polaków – przyp. aut.] burżuazyjnej i wielkopańskiej<sup>36</sup>.

Wydaje się jednak, że zjawiska towarzyszące wybuchowi wojny, mobilizacji i koncentracji wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim były dużo głębsze i wynikały nie tylko z przemian społeczno-politycznych zachodzących na ziemiach polskich od lat osiemdziesiątych XIX w., lecz także z ekonomii, kultury oraz, co być może najistotniejsze, reakcji społeczeństwa na wydarzenia związane z aktualną sytuacją międzynarodową. Należy pamiętać, że zadaniem niniejszego tekstu było przed-

<sup>34</sup> I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957, s. 190.

<sup>35</sup> „*Pójdźmy po rozum do głowy*”, anonimowa ulotka, za: A. Achmatowicz, op. cit., s. 207.

<sup>36</sup> I. Daszyński, op. cit., s. 193.

stawienie postaw społeczeństwa polskiego i jego reakcji na ogłoszoną mobilizację, nie zaś ocena rzeczywistego jej przebiegu. W ocenie A. Dobrońskiego pierwsze dziesięciolecie XX w. stało pod znakiem permanentnego niedoboru rekrutów z Królestwa Polskiego<sup>37</sup> z powodów, które częściowo zostały omówione wcześniej. Mniejsza liczba wyszkolonych rezerwistów oraz problemy natury organizacyjno-administracyjnej ze strony aparatu państwowego, a następnie opuszczenie przez armię rosyjską terytoriów obejmujących dziesięć nadwiślańskich guberni były głównymi powodami, dla których obywatele Królestwa Polskiego w niewspółmiernej do potencjału demograficznego liczbie zasilili szeregi rosyjskiej armii w okresie Wielkiej Wojny<sup>38</sup>.

Na społeczną ocenę mobilizacji należy spojrzeć szerzej, jak na deklarację społeczeństwa i elit wobec faktu wybuchu wojny, w której po raz pierwszy naprzeciwko siebie stanęły mocarstwa rozbiorowe. Jednoznaczne postawy lojalistyczne, demonstrowane przez przeważającą część społeczeństwa polskiego, były charakterystycznym zjawiskiem na wszystkich obszarach znajdujących się w granicach państw zaborczych. Co ciekawe, już od początku wojny łączyły się one (przynajmniej w Rosji i w Austro-Węgrzech, a w Cesarstwie Niemieckim od 1916 r.) ze sprawą zjednoczenia ziem polskich i przyszłego kształtu politycznego kraju. Zagadnienie to wpisuje się w szerszą i aktualnie poruszaną dyskusję na temat postaw i wyborów Polaków w dobie I wojny światowej.

## Bibliografia

- Achmatowicz A., *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915*, Warszawa 2003.
- Chwalba A., *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914–1918*, Kraków 2014.
- Daszyński I., *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957.
- Dębska A., *Warszawa za carem*, „Karta” 2014, 79.
- Dobroński A.C., *Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przed I Wojną Światową*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 20, 1976.
- Dobroński A.C., *Pobór do armii rosyjskiej i służba w niej żołnierzy z Królestwa Polskiego (1907–1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 22, 1979.
- Glinka J., *Pamiętnik z wielkiej wojny*, t. 1: *Narew–Berezyna*, Warszawa 1927.
- Henning-Michaelis de E., *Burza dziejowa. Pamiętnik z wojny światowej (1914–1917)*, t. 1, Warszawa 1928.

<sup>37</sup> A. Dobroński, *Pobór do armii rosyjskiej*, s. 244.

<sup>38</sup> Ibidem.

Jankowski C., *Z dnia na dzień. Warszawa 1914–1915 Wilno, Wilno 1923.*

„Kurier Warszawski” 1914, 209.

Lewandowski J., *Od pełnej niewoli do pełnej niepodległości. Przemiany postaw społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, w: *Spółczeństwo polskie w dobie I wojny światowej i wojny bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 2001.

*Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej. 1914–1918*, oprac. J. Pajewski, Poznań 2002.

Snopko J., *Nasza armia? Stosunek społeczeństwa Królestwa Polskiego do wojska rosyjskiego w 1914 roku*, w: *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec 2015.

Szlanta P., *Tannenberg 1914*, Warszawa 2005.

Ta wojna zmieni wszystko... *Dziennik Janiny Gajewskiej*, oprac. A. Wajs, Warszawa 2014.

Trochę się zazdrości tym, co nie dożyli tych czasów... *Dziennik Ludwiki Ostrowskiej z Maluszyna*, oprac. J. Kita, P. Zawilski, Warszawa 2014.